

Jarosław Błahy

# A1 Rh+

*Mojej Kasi, Mojej Wiedźmie,  
Istocie Najbliższej Mi Pod Księżycem*

S

*„The murder is the ritual.”*

Varg Vikernes\*

Uczucia protopatyczne to inaczej popędy (łac. - *appetitus*), czyli popęd do utrzymania siebie przy życiu, do zaspokojenia pragnienia i głodu oraz popęd seksualny, płciowy. Emocje archaiczne to złość, gniew, nienawiść, zazdrość i pożądanie... Istnieje wyjaśnienie historyczne, związane z przyjściem Hebrajczyków do Kanaanu i ujarzmieniem przez nich Kanaanejczyków. Naczelnym bóstwem Kanaanu była Bogini - Wąż - symbol tajemnicy życia. Grupa uprawiająca kult męskiego bóstwa odrzuciła go. Innymi słowy, w opowieści o Ogrodzie Edeńskim mamy do czynienia z historycznym odrzuceniem i unicestwieniem Bogini - Matki<sup>1</sup>, odtrąceniem wartości typowo matriarchalnych (wolności, równości i miłości)<sup>2</sup>. W\* Starym Testamencie Boginię kanaanejską określa się mianem „Obrzydliwość”<sup>3</sup> - widać tu wyraźnie obsesję, paranoję Hebrajczyków. Podobnie jest w mitologii Babilonu, Marduk, orędownik młodszych bogów, unicestwił Tiamat, pramacierz wszystkiego. Rozbił jej czaszkę maczugą, rozłamał na dwie części „jak suszoną rybę”, Marduk, przedstawiany w ikonografii zawsze z Wężem - Smokiem. W mitologii germańskiej, Thor, bóg burzy i płodności, syn Odina (ger. Wotan, bóg wojny, ojciec umarłych - ekstaza, szal, magia runiczna, Downer - grzmot), jedzie rydwanem zaprzężonym w dwa kozły, w rękę dzierży młot... Zabija Węża i sam ginie po zwycięskiej walce. Walhalla i Walkyrie są tu toposem sił Natury.

---

\* Varg Vikernes (aka. Count Grishnackh) na początku 1993 roku, na kilka miesięcy przed zamordowaniem Øysteina Aarsetha (Euronymousa, lidera satanistycznego zespołu Mayhem), w odpowiedzi na pytanie Gavina Baddeleya, czy zniknięcia ludzi w Norwegii mają związek z satanistycznymi rytuałami. Źródło: *Stealing Auras. An interview with Count Grishnackh, founder of Burzum, murderer of Euronymous*, w: Gavin Baddeley, *Lucifer Rising: A Book of Sin, Devil Worship and Rock'n'Roll*, Plexus, London 1999, s. 207. [przypis wydawcy]

<sup>1</sup> J. Campbell, *Potęga mitu*, przeł. I. Kania, Kraków 1994, s. 81.

<sup>2</sup> J. J. Bachofen, *Matriarchat. Studium na temat ginajkokracji świata starożytnego podług natury religijnej i prawnej*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> J. Campbell, *Potęga mitu*, op. cit., s. 269.

Mitologia grecka przynosi dobrego geniusza, uskrzydłonego Węża, udzielającego tchnienia życia... Jest nim Agathos Daimon.<sup>4</sup> Z kolei w Persji mamy Ahrimana (gr. Aion - czas), złego ducha, który zamieszkuje podziemne królestwo, wyobrażany jest z głową lwa, wokół jego ciała owinięty Wąż, piękne, perskie bóstwo.<sup>5</sup> Patronem sztuk wyzwolonych zaś jest Astaroth, książę piekielny, wstrętny anioł, który siedzi na smoku, w ramionach trzyma Węża...<sup>6</sup> Mitologia hebrajska, słynąca z poczucia wstrętu i winy, oznacza Beliala (hebr. Niegodziwiec), utożsamianego ze strumieniem zagłady, to duch i książę ciemności z posmakiem Węża...<sup>7</sup> Bardzo podobny jest Belzebub - Pan Much, Pan Kupy Gnoju (hebr. Baal - książę, zabal - gnój)<sup>8</sup>. Jakże odmienna pod tym względem jest starożytna Grecja, wznosząca Dionizosa, utożsamienie płodności, cyklu biologicznego, wiecznego odradzania, Nietzscheańskiego powrotu (odpowiednik germański - Dis). Dionizos jest okazywany jako kozioł, byk, fallus... Wąż.<sup>9</sup> Mitologia gocka przedstawia Hel (gockie Halja), władczynię krainy zmarłych, jej rodzice to Loki i olbrzymka Angrboda<sup>10</sup>, Goci czynią swoją powinność bez paranoidalnego obrzydzenia. W Biblii dwuznaczny jest jednak Lucyfer, Upadły Anioł, Niosący Światło (ang. Lucifer, od łacińskich *lux* - światło i *ferre* - nieść), mimo tego, że owiany Jutrzenką<sup>11</sup>, jest przecież Księciem Ciemności.

Groteskowe ujęcie rzeczywistości biblijnej proponuje Cavanna, oto jak przedstawia Węża: „I pod płaszczem widać było nagość Jana Chrzciciela. Nagość była długa i czarna. I zwisała bardzo nisko, i bardzo było ją czuć, i bały się jej małe dzieci. W rzeczy samej, lepiej by było, żeby Jan Chrzciciel miał guziki.”<sup>12</sup> Żarty na bok, Wąż, według Campbella, to ruchomy przewód pokarmowy - i tyle. Z tym zwierzęciem nie ma żadnej dyskusji. Życie żyje dzięki zabijaniu i samozjadaniu się, odrzucaniu śmierci i odradzaniu się - jak Księżyc. Jest to jedna z tajemnic, którą próbują wyrazić te symboliczne, paradoksalne formy: Wąż jako pierścień, pożerający własny ogon, Wąż zrzucający skórę, tak jak Księżyc rzucający cień, to wszystko, by narodzić się na nowo bez defektów, samobójstwo metaforyczne.<sup>13</sup> Stąd aztecki bóg zodiaku - Quetzalcoatl, upierzony Wąż, bóstwo Księżycy, Wiatru. Jeszcze inkaska, staro meksykańska Quilla, Bogini - Matka Księżycy. I asyryjski demon o czterech skrzydłach, imieniem Pazuzu, duch huraganu, epidemii, strachu, posiada ogon skorpiona... Egipska Bogini Sothis, symbol wilgoci i płodności... Romans Lilith i Samaela, stosunek miłosny, akt seksualny, Samael jest aniołem śmierci, ślepym aniołem.<sup>14</sup> Zaćmienie umysłu jest istotą wiary, jest bazą każdej religii. „Napisane jest w Talmudzie, że jeśli dziecko uśmiecha się w noc szabaszu albo pełni księżycy, to znak, że bawi się z nim Lilith.”<sup>15</sup> Na początku XX wieku (1910-1915), kilkunastu maturzystów w sennym Drohobyczu, w tym Bruno Schulz, snuło wizję powrotu Białej Bogini (ekstatyczny erotyzm, sodomia)<sup>16</sup>, zastanówmy się więc, jaki to wszystko ma związek z faktem, iż jednak bardzo lubimy morderców, szczególnie seryjnych, i czy doprawdy, jak pyta psycholog David M. Buss, każdy z nas jest potencjalnym

---

<sup>4</sup> M. Lurker, *Leksykon bóstw i demonów*, przeł. J. Prokopiuk, R. Stiller, Warszawa 1999, s. 17-18.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 19-20.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 78-79.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 159.

<sup>12</sup> Cavanna, *Pismo nieświęte. Czyli przygody Boga i małego Jezuska*, przeł. P. i E. Knothe, Warszawa 1993, s. 187.

<sup>13</sup> J. Campbell, *Potęga mitu*, op. cit., s. 81.

<sup>14</sup> M. Lurker, *Leksykon...*, op. cit., s. 225.

<sup>15</sup> M. Rudwin, *Diabeł w legendzie i literaturze*, przeł. J. Illg, Kraków 1999, s. 119.

<sup>16</sup> J. Gondowicz, *Magiczna bogini ciała*, Konteksty 2010 nr 1, s. 95-105.

zabójcą?<sup>17</sup>

Sądzę, iż pierwotne instynkty, uczucia archaiczne, emocje protopatyczne, pozwolą puścić strumień światła w kierunku symboliki zła, mitologii Szatana, Czarnych Mszy, Ścieżki Lewej Ręki (Left Hand Path)... Bowiem w tym kontekście również pojawia się chęć uduszenia Matki, stąd Narcyz nieświadomie będzie niszczył osobowości żeńskie (słynne ofiary z nagich kobiet w ikonografii Black Masses, czy ofiary z synów pierworodnych, noworodków, niemowląt, u Indian z Florydy, matka w ten sposób miała poświęcać dziecko kultowi Słońca,<sup>18</sup>cierpiąc przy tym dwuznacznie). Jest to jednak błędem w sztuce religii Natury, skrzywieniem obrazu, dewiacją, która wynika z psychopatologii, Kobieta bowiem (Tiamat - Kali - Baphomet), jest niezniszczalna, i jako taka stanowi podmiot satanistycznego kultu (Bogini, Kapłanka). Stąd u niektórych gorliwych wyznawców płci męskiej, pojawia się tęsknota za ringiem wolnym i pierwszym starciem z równym sobie przeciwnikiem, partnerem, jak w starożytnym Meksyku (słynne, krwawe ofiary w Tabasco), gdzie wrywano serce, otwierano nożem pierś jeńca wojennego, by wydobyć z niej pompę ssącą - tłoczącą i pożreć ją. W ten właśnie sposób Varg Vikernes (Burzum) zasztyletował Euronymousa (Mayhem), w jego własnym mieszkaniu (1993), przyczyn zabójstwa nigdy nie wyjaśnił, to, co mówił na ten temat w wywiadach, z powodzeniem można potraktować jako brednie. Długoletni pobyt w norweskim więzieniu (wyrok obejmował jeszcze udział w paleniu kościołów), po doskonałej, hipnotycznej płycie „Filosofem”, zaowocował niebywałym albumem „Belus”, który, paradoksalnie stanowi mroczny kult Słońca - okładka płyty przedstawia zdjęcie promieni słonecznych, rozproszonych, rozszczepionych przez gałęzie drzew, przez ich liście... Magia Lasu. W tym momencie, przypominam Eden, Las z „Antychrysta” Larsa von Triera, filmu o totalnej nieobecności Dziecka, Kobiety i Mężczyzny... Do najmocniej krwawych scen zaliczam chwilę autokastracji Kobiety, obcięta przez nią sobie łechtaczki ostrymi nożyczkami... Króluje Chaos... i poczucie Braku, nieuchwytej Tęsknoty za czymś, co przychodzi z Ziemi...

Mit o zamordowaniu Dionizosa przez tytanów w celu wyjaśnienia kondycji człowieka w świecie, o poćwiartowaniu go rytualnym, staje się protoplastą uczuć. Misterium to skupiało się na postaciach Bachantek (taniec, oszołomienie przez wino, szaleństwo w lasach, na odludziu, w najdzikszych ostępach, rozdzieranie żywych byków, wcieleń lub epifanii Dionizosa - „diasparmagata”, przy wierzeniach, że to jego zjadają, pożerając surowe mięso - „omofagia”). Historia śmierci Dionizosa, rozszarpanego przez tytanów, zdarzyła się, gdy bóg dzieckiem będący bawił się... „Homo ludens”. Tytani, prowadzeni przez Herę, ofiarowali mu najpierw zabawki, po czym zmasakrowali go i pocięli na kawałki. Następnie ugotowali jego członki i upiekli je w postaci szaszłyku.<sup>19</sup> Automatycznie nasuwa się asocjacja z obrazami Hieronimusa Boscha, nie wiedzieć czemu, dla przykładu z „Kuszeniem św. Antoniego”, gdzie metafora pieczystego - nieczystego, świnia, funkcjonuje jako symbol nieokiełznanego seksu i grzesznej namiętności.<sup>20</sup> Podczas gdy ofiara z byka, inaczej pamiętne z „Jądra ciemności” Josepha Conrada taurobolium (świetne ujęcie z filmowej adaptacji tej powieści, pod tytułem „Czas Apokalipsy” Francisa Forda Coppoli), oraz kojarzona z nią Mitra - Egri bicaver, jest po prostu krwią zwierzęcia, nie boga,<sup>21</sup> nie ma nic wspólnego z boskim erotyzmem. Tropiąc dalej woń absurdu, przypomina się Warai Hannya (śmiejąca

<sup>17</sup> D. M. Buss, *Morderca za ścianą*, przeł. A. Nowak, Gdańsk 2007.

<sup>18</sup> J. - P. Roux, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, przeł. M. Perek, Kraków 1994, s. 258.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 305 - 306.

<sup>20</sup> R. Przybylski, *Pustelnicy i demony*, Kraków 1994, s. 167.

<sup>21</sup> J. - P. Roux, op. cit., s. 309 - 311.

się Hannya), upiorna wiedźma, która w ludowych, japońskich wierzeniach i baśniach odżywiała się krwią niemowląt.<sup>22</sup> Czy wreszcie słynny cytat: „Bóg polecił Mojżeszowi: I spalisz całego tego barana na ołtarzu. Jest to ofiara całopalenia dla Pana, miła woń, ofiara spalana dla Pana.” (Księga Wyjścia, ST).

Gaja, zmęczona ciągłym rodzeniem, prosi swych synów, tytanów, by pomogli jej zemścić się na swym zbyt wymagającym małżonku. Kronos, który nienawidzi swego ojca, a raczej tego, co w nim niezmiennie, wiecznej terażniejszości, ostrym nożem, który otrzymał od Matki Ziemi (Gai - Nietzscheańska *La Gaya Scienza*), odcina Uranosowi jądra w chwili, gdy ten kładzie się na swej żonie, by ją zapłodnić po raz kolejny. Ze zranionego boga tryska krew, skrapia ziemię i morskie odmęty. Gaja ponownie jest w ciąży, zapłodniona tym razem nie nasieniem, lecz krwią, i wydaje na świat Erynie (boginie zemsty), gigantów, nowe pokolenie nimf (oraz, według niektórych wersji, satyra Sylena). Ocean, w który wpadła sperma zmieszana z krwią, rodzi jedną jedyną młodą kobietę, Afrodytę, najpiękniejszą, budzącą miłość.<sup>23</sup>

Kronos łączy się ze swą siostrą, tytanką Reą, która rodzi mu trzy córki i trzech synów (3+3=6!), z których najmłodszym jest Zeus. Kronos chce wykorzystać swoją władzę. Gaja grozi mu kastracją, on, przerażony utratą męskości, postanawia połykać swe dzieci natychmiast po ich urodzeniu. Rea uratowała Zeusa, który stał się bezsprzecznie tyranem, nie obchodziły go losy ludzkie.<sup>24</sup> Kompleks Kronosa to przeciwległy kraniec mitu Edypa - Freud powinien się nad tym zastanowić. Kronos, połykający własne dzieci, chce zniszczyć swe potomstwo, by zatrzymać przyszłość i pozostać tym, czym się jest. Stamtąd wywodzą się po kolei: Adonis, zniewieściały kochanek o jałowym nasieniu, któremu przyrodzenie zmiażdżył dzik (odyniec); Attis, androgyniczny potwór, zrodzony z kamienia zapłodnionego przez Zeusa, z woli bogów wykastrowany, przekształca się w boginię Kybele (I wersja mitu).<sup>25</sup> Attis, kochanek Kybele, zdradzał ją z nimfą wodną, żałował swego czynu tak gorąco, że postanowił się samo okaleczyć i dokonał aktu autokastracji (II wersja mitu).<sup>26</sup> A wszystko to spowite mgłą lasu i krwi... W starożytnym Rzymie, w czasie Świąta Sosny, za czasów Klaudiusza, silnie czczono Kybele. „Arbor intrat” - drzewo wkracza, to było tak, jak podczas Wielkich Dionizji w trakcie przesilenia wiosennego.<sup>27</sup>

Joseph Campbell w *Potędze mitu* zwraca uwagę na przypadek człowieka, który staje się łowcą - drapieżnikiem. Freudyści mówią: Zwierzę jest ojcem. Jeśli jesteś mężczyzną, pierwszym wrogiem dla ciebie jest ojciec. Jeśli jesteś chłopcem, każdy wróg może być potencjalnie, psychologicznie skojarzony z wizerunkiem ojca. Zwierzę stało się ojcowskim obrazem Boga, którego trzeba pożreć, nie unicestwić.<sup>28</sup>

Znany światu jest przypadek Johna Haiga, który otrzymał przydomek „londyńskiego wampira” (wyznania przez niego spisane w celi śmierci, latem 1949 roku, przed wykonaniem wyroku przez powieszenie, przytacza Jean - Paul Roux). John Haig sam siebie opisuje jako osobę dziwną i skomplikowaną: głęboko niezrównoważony, żyjący w świecie koszmarów skąpanych w czerwonej mgłę, przekonany, że powoduje nim obca siła, nieodparta, niemal boska (schizofrenia paranoidalna), ogarnięty przemożnym pragnieniem

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 242.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 298.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 299.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 307.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 308.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 309.

<sup>28</sup> J. Campbell, op. cit., s. 123.

picia krwi. Pewnego dnia Haig skaleczył się przypadkiem w rękę i zliżał krew z rany. Był to przełom w jego życiu. Poderżnął gardło 9 osobom. Pierwszą ofiarę trzymał nad zlewem i usiłował nabrać czerwonego płynu do szklanki. Krew to życie, sama istota życia, jak powiadają świadkowie Jehowy, jedni z największych „krwiopijców” pod słońcem, którzy zakazują transfuzji, ponieważ Biblię traktują literalnie. W mitologii prasłowiańskiej podaje się przykład, w którym Bóg Jessa tworzy pokolenia innych Bogów z krwi Trygława. Oto inne przykłady tych, których zwiemy dzikusami: Gilles de Rais (1404 - 1440), odpowiedzialny za 400 dzieciobójstw; Elżbieta Bathory (ok. 1560 - 1614), która podobno poderżnęła gardło ponad 650 młodym dziewczętom, a pewnego dnia wzięła kąpiel w świeżej krwi z 80 wieśniaczek.<sup>29</sup>

Gilles de Rais wyznał, że większą rozkosz sprawiało mu mordowanie dzieci, przyglądanie się odrywaniu ich główek i członków, picie ich krwi, niż cielesne obcowanie z nimi.<sup>30</sup> W 1435 roku zaczął eksperymentować z okultyzmem pod przewodnictwem Francesco Prelati’ego, który wmówił Rais, że może odzyskać roztrwoniony przez siebie majątek, poświęcając dzieci demonowi zwanemu „Barron”. Służący zwabiali młodych chłopców do majątku, gdzie Rais ich gwałcił, torturował i ranił, często masturbując się w pozycji siedzącej na ofierze. Dzieci zginęło 80 - 200, sugestie o 600 są przesadzone. Wiek 8 - 16 lat, obojga płci, choć Rais zdecydowanie wolał chłopców, podobnie, jak dyrygent chóru poznańskich „Słowików”, Wojciech Krollop, czy arcybiskup diecezji poznańskiej, Juliusz Paetz. W 1440 roku de Rais został skazany na śmierć za morderstwa, sodomie i herezję.

Erzsebeth Bathory (siostrzenica Stefana, króla Polski), maltretowała służące, by się nie starzeć... Pewnego razu poniekąd uderzyła w twarz tak mocno, że krew z nosa ofiary padła na lica hrabiny... i zmarszczki zniknęły. Anna Darvulia wykorzystwała złudzenie, jako wiedźma z prawdziwego zdarzenia, i przekazała Elżbiecie starożytną mądrość. Potem sprawy przyjęły oczekiwany przez gawieź obrót: Bathory pożerała służki żywcem, urządziła kąpiele lecznicze w wannie wypełnionej krwią (pomysł ten powinien zostać opatentowany we współczesnych sanatoriach z serii SPA), po czym została oskarżona o wampiryzm i czarnoksięstwo, bądź zdaniem innych, sprytnie w to wszystko wrobiona przez uroczonego kuzyna, chrześcijanina, żądnego religijnej władzy, pieniędzy, który to właśnie w tym celu podrzucał pod jej posiadłość zwłoki kobiet w szczątkach.

Kontekstów niech dostarczą historia religii i mitologia, oto przykłady: pierwszym będzie Kingu, syn pramacierzy, Bogini Tiamat. Matka chciała go uczynić panem bogów, jednakże Marduk zwycięża moce świata podziemnego i Ea stwarza ludzi z krwi Kingu<sup>31</sup> (Ea - babiloński bóg mądrości i zaklęć, wielki artysta, „płodziciel”, kozłoryba, „król dobrej rady”, jego królestwem jest podziemny ocean wód słodkich<sup>32</sup>). Kolejnym niech będzie Venus (łac. pożądanie), staroitalska Bogini wiosny i ogrodów. Juliusz Cezar wprowadził kult Venus Genetrix (płodność). Następnie powierzono jej, pod imieniem Venus Cloacina, opiekę nad urządzeniami kanalizacyjnymi nad Forum Romanum („cloaca maxima”)<sup>33</sup>. Następny przykład to Drude (gocki, nordycki, grecki - deptać), żeńskie istoty demoniczne, które trwożą człowieka we śnie... Drudenfus jest środkiem ochronnym przeciwko złym duchom, „stopa drudzka” to przecież inaczej pentagram...<sup>34</sup>

---

<sup>29</sup> J.- P. Roux, op. cit., s. 28 - 29.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>31</sup> M. Lurker, *Leksykon bóstw i demonów*, op. cit., s. 143.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 84.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 269.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 81.

Wróćmy zatem do naszego ukochanego Vikernesa, powróćmy doń rytmem inicjacyjnym, albowiem po wbiciu noża w głowę ofiary, miał on wielki problem z wyciągnięciem tegoż sztucca z czaszki gitarzysty zespołu Mayhem. Otóż u Aborygenów w Australii, gdy jakiś chłopiec staje się zanadto niesforny, pewnego pięknego dnia przychodzą po niego mężczyźni; są nadzy, z wyjątkiem dołu tułowia przysłoniętego paskami skóry białego ptaka, które za pomocą własnej krwi nakleili sobie na ciele. Przychodzą w charakterze duchów. Chłopiec usiłuje szukać schronienia u matki, a ona musi udawać, że próbuje go bronić. Jednak mężczyźni zabierają go, odtąd matka jest już niepotrzebna, chłopiec nie może już wrócić do Matki, jest w innej strefie. Chłopców umieszcza się na świętym terenie mężczyzn, gdzie poddawani są ciężkim próbom - obrzezaniu, podcięciu moszny, muszą też napić się ludzkiej krwi. Tak jak w dzieciństwie pili mleko matek, tak teraz piją krew mężczyzn. Chłopiec wraca do wioski jako mężczyzna, tam wybrano mu już narzeczoną. Chłopca wyprowadzono z dzieciństwa, jego ciało poznaczono bliznami, poddano go obrzezaniu i podcięciu. Ma teraz ciało mężczyzny. Po całej tej imprezie nie ma już szans, aby z powrotem wskoczyć w skórę chłopczyka. W naszej kulturze możemy spotkać faceta 45 - letniego, który próbuje być posłuszny ojcu. Taki gość idzie do psychoanalityka, który wykonuje za niego robotę. W Nowej Gwinei, Papuasi wychodzą z dzieciństwa poprzez zabójstwo (Varg Vikernes!), picie krwi ofiary, niektóre plemiona odcinają głowy (Headhunters). Polowanie na głowy jest aktem świętym, zabijaniem uświęconym. Młody człowiek, nim otrzyma zezwolenie na małżeństwo i ojcostwo, musi udać się na łowy i kogoś zabić, upolować mężczyznę. Bez śmierci nie może być narodzin.<sup>35</sup>

Podobnie rzecz ma się z paleniem kościołów przez Skandynawów na początku lat 90. XX w., rytuał ten staje się aktem zemsty za stopy Wielkiej Inkwizycji, za zbrodnie chrześcijaństwa dokonane na starożytnych ludach Wikingów, jest to sardoniczny chwyt rodem z „Pisma nieświętego” Cavanny, równie prześmiewczy i ironiczny, co Latający Cyrk Monty Pythona, „Żywot Briana”, „Monty Python i św. Graal”, „The Meaning of Life” etc. Acz reprezentanci True Norwegian Black Metal czynili to nie tylko dla jaj. Myślę, że zabójstwo dokonane przez Vikernesa, był to mord rytualny, inicjacyjny, sygnalizujący opuszczenie dzieciństwa, czego dowodem niech będą dojrzałe płyty „Filosofem” (1996) i „Belus” (2010). Ofiara w takim wypadku traktowana jest zawsze instrumentalnie, jako pretekst (*vide* Rene Girard „Kozioł ofiarny”) - to tworzy sieć powiązań z postacią Raskolnikowa - zbrodnia jako sprawdzian, test, czy jest się pasożytem, wszą, czy też człowiekiem niezwykłym? (F. Dostojewski „Zbrodnia i kara”). Usprawiedliwieniem zabójcy jest jego metamorfoza po akcie z użyciem siekiery lub noża, swoiste dojrzewanie, dorastanie do trumny, refleksje i bliskość obłędu, przecież zamordowane siekierą kobiety były wrzodem na zdrowej tkance społeczeństwa, pryszczem, czyrakiem, którego należało wycisnąć i unicestwić („seek and destroy” - słynna metoda armii amerykańskiej, wykorzystywana w czasie potyczek z Indianami, w czasie wojny w Wietnamie, potem w Iraku i Afganistanie), przecież Euronymous był sukinsynem, tak to sobie tłumaczył mordercy początkowo... Sam Raskolnikow jest taki wrażliwy, inteligentny, błyskotliwy... niczym aniołek - cherubin o twarzy dziecka - Varg Vikernes. Jego fizjonomia przed i tuż po dokonaniu zabójstwa miała wiele wyrazów: dziewczęcy, zacięty, subtelny, tęskniący, natchniony, wręcz Chrystusowy, nazistowski, drwiący, niezrównoważony, głupkowaty - jednak skupiały się one w jeden rys - ryt narcystyczny. Po opuszczeniu więzienia Narcyz

---

<sup>35</sup> J. Campbell, *Potęga mitu*, op. cit., s. 135.

nabrał wody w usta, twarz porwana doświadczeniem, jak opisałby ją zapewne Dostojewski, pełna bruzd, zmarszczek, włos siwy i przerzedzony, pozostała tylko zaciętość i dojrzały ból, który mówi, że najwięcej światła znajdujemy w mroku, im ciemniej, tym jaśniej. To stara prawda, znana przez Lucyfera i fotografików (syndrom ciemni). Słońce rozproszone przez pryzmat gałęzi drzew w lesie, przez ich liście... „Belus”. Rozbicie empatii, czarna dziura w kosmosie początkowo wciąga jak bagno, potem wypływa, żeby wessać jeszcze bardziej (Raskolnikow całuje Matkę Ziemię, Vikernes zaszywa się na wsi, w lesie, niańczy gromadkę dzieci, które spłodził na przepustkach), ponieważ przed swoją, swojsko śmierdzącą Naturą nie ma ucieczki. Podobnie jak przed Śmiercią i autodestrukcją. Mrok hysterii narcystycznej, który starałem się opisać dużo wcześniej w pewnym eseju<sup>36</sup>, w przypadku Raskolnikowa ulega rozproszeniu. Ten nawrócony grzesznik, syn marnotrawny ma szansę całkowicie się odmienić (to jakaś fantasmagoria, końcówka powieści Dostojewskiego jest tak sterylna, jak, nie przymierzając, sztuczna szczęka). Rodion Romanowicz, po trzecim przywołaniu na własną prośbę przypowieści „O wskrzeszeniu Łazarza” przez Sonię Marmieladow, córkę alkoholika - samobójcy, która jako prostytutka pełni funkcję Chrystusa, przyznaje się do winy i oddaje dobrowolnie w ręce sędziego śledczego, Porfirego Pietrowicza, tym samym skazując siebie samego na lata katorgi syberyjskiej.

Piewca Mroku, Vikernes, po opuszczeniu więzienia, nagrywa album „Belus”, w tym samym studiu The Grieg Memorial Hall (pamięci Edvarda Griega), pod okiem tego samego producenta (Pytten), co w roku 1993, 17 lat wstecz. Wtedy to właśnie Varg uczestniczył w projekcie „De Mysteriis Dom Sathanas” grupy Mayhem, nagrał tam linię basu, a gitarzystą był Euronymous. W tym czasie Vikernes dokonał był zabójstwa. Warto mieć świadomość, na jaką katorgę psychiczną, rzeźnię pamięci, skazał siebie Varg z własnego wyboru. Być może dlatego powstała tak fantastyczna płyta, jak „Belus”, która przenosi mnie w świat „Obcego” Alberta Camusa: Mersault, po zabójstwie Araba na plaży (bo było bardzo gorąco, słońce oślepiało etc.), w celi śmierci, czekając na szafot, chce, by zgromadzona publiczność przed wykonaniem wyroku, powitała go okrzykami nienawiści, obrzuciła błotem wyzwisk, zgniłymi pomidorami i jajami, wtedy lżej mu będzie znieść ciężar braku łez na pogrzebie matki...

Czy zatem powiodło się zdetronizowanie Wielkiej Bogini? Czy Marduk doprawdy zdołał unicestwić Tiamat? Babka - stara Tiamat, Otchłań, Pramacierz wszystkiego, niewyczerpane źródło przybywa w kształcie wielkiej ryby. Kiedy otwiera paszczę, młody bóg Babilonu, zuch Marduk wysyła wiatr w jej gardło i ten wiatr rozdziera ją na kawałki, które Marduk jeszcze ćwiartuje na strzępki i formuje z nich niebo i ziemię. Rzecz w tym, że w starych mitologiach Matki - Boginie, bóstwa te, same były wszechświatem, tak więc wielki wyczyn stwórczy Marduka był nadprogramowy i bezpodstawny. On wcale nie musiał siekać jej na kawałki i robić z nich wszechświata, gdyż ona już była wszechświatem. Górę bierze jednak mit męsko zorientowany, a więc to on, Marduk (Jahwe, Mojżesz, Zeus, Chrystus, Budda, Allach, Mahomet) staje się - pozornie - stwórcą.<sup>37</sup> Mitologia jest sublimacją obrazu matki, na przykład w starożytnym Egipcie Matka - Niebo, Bogini Nut: w jednej ze świątyń na suficie postać Nut robi ogromne wrażenie, bo potrafi budzić lęk, a jednocześnie jest bardzo zmysłowa. Idea Bogini - narodziłeś się z matki, ale ojca możesz nie znać albo też on już nie żyje <sup>38</sup> (sic!). Bogini połyka słońce, połyka je na zachodzie a rodzi je na

<sup>36</sup> J. Błahy, *Histeria narcystyczna*, „[fo:pa]” 2008, nr 17, s. 28 - 33.

II wydanie: The-Serpent.pl, "999", 09.09.2009, patrz: Czytelnia wydawnictwa The Serpent.

<sup>37</sup> J. Campbell, *Potęga mitu*, op. cit., s. 266.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 260.

wschodzie<sup>39</sup>. Protoplazma przez cały czas jest w ruchu, przelewa się, ma zdolność kształtowania - protoplazma w formie trawy jest pożerana przez protoplazmę w formie krowy, tam z kolei protoplazma w formie ptaka nurkuje po protoplazmę w formie ryby - fantastyczne odczucie zagładania w jakąś Otchłań, z której wszystko się wynurzyło<sup>40</sup>. Tiamat - Kali - Baphomet. Upaniszady: „Cudowne, jestem pokarmem, jestem zjadaczem pokarmu!” Jestem Naturą, a Natura jest mną. Fallus (Lingam - płodzący bóg) wnika w waginę (Joni) Bogini. Lingam - ośrodek woli mocy, panowania, sukcesu, podboju, ujarzżenia, miażdżenia i deptania innych - agresja<sup>41</sup>.

To dlatego, że Pan wybił wszystko, co pierwotne w ziemi egipskiej, zostało ustanowione święto Wielkiej Nocy. To dlatego, że Herod zabił wszystkie noworodki w Betlejem, będzie żyło dzieciątko Jezus<sup>42</sup>. Coś za coś, judeochrześcijański merkantylizm zawsze zakładał miliony kozłów ofiarnych, czyli niewinnych istot. Oto wymowny dowód, świetna interpretacja piątego przykazania dekalogu „Nie zabijaj”, w następnym rozdziale ST czytamy: „Idź do Kanaanu i zabij wszystkich, którzy tam są.” Jak widać, mamy do czynienia z patriotyzmem lokalnym, szowinizmem (gentilis - niewierny, goj - osoba nie należąca do tego samego porządku). Teraz możemy sobie wyobrazić, co czuł Vikernes, chcąc opuścić dzieciństwo raz a dobrze, chcąc wytrącić z równowagi postawę roszczeniową, myślenie życzeniowe, charakterystyczne dla fazy edypalnej, która rozpatruje religię po Freudowsku, Lacanowsku, religię na zasadzie substytutu jako stosunek do ojca<sup>43</sup>. Chęć zgładzenia ojca (tego zrobić nie mógł), spowodowała zabójstwo Euronymusa, swoiste wyjście z dzieciństwa, jak w Papui Nowej Gwinei. Akt zemsty za krzywdę matki, niech krew ojca wypiją ruchome piaski, niech potem trąba powietrzna puści ją w wir, ruch kolisty, karawanę planet, pijany taniec, niech tajfun czyni cuda na pustyni... A Kobieta, Matka, niech odejdzie spokojnie w Las, wraz ze zwierzętami... I powije „Sono L' Antichristo” (Diamanda Galas).

# The Serpent

Napisano: IX–XII 2010

Publikacja: II 2011

[www.the-serpent.pl](http://www.the-serpent.pl)

---

<sup>39</sup> Ibidem, s. 263.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 264.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 271.

<sup>42</sup> J.- P. Roux, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, op. cit., s. 218.

<sup>43</sup> J. Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie*, przeł. B. Górczyca i W. Grajewski, Warszawa 1996, s. 52.